

Do przedstawionego przez resort rozwoju, na początku czerwca, projektu rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków określania obszarów funkcjonalnych i ich granic, wciąż napływają uwagi samorządowców. Zasadnicze, pytające o jego obecny sens.

Rozporządzenie dla wybranych

Projekt rozporządzenia, wbrew swojej uniwersalnej nazwie, nie dotyczy wszystkich rodzajów obszarów funkcjonalnych, a tylko wybranych typów. Tych, co do których obowiązek wyznaczania przewidziano w najważniejszym dokumencie programowym nowej polityki przestrzennej, tj. *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*. Stąd zaprojektowano regulacje dotyczące: (a) jednego z miejskich obszarów funkcjonalnych - miasta wojewódzkiego; (b) dwóch typów obszarów o skali makroregionalnej - górskiego i Żuław oraz (c) obszaru przygranicznego.

Polska resortowa wiecznie żywa

Pamiętamy, że zasady polityki przestrzennej przewidują jeszcze inne typy obszarów funkcjonalnych miejskich. Ale również różne typy obszarów wiejskich. Co z zasadami ich wyznaczania? Póki co ich nie ma i chyba już raczej nie będzie. Otóż, z punktu widzenia aspektu prawnego polityki przestrzennej, wymienione wyżej typy obszarów należą do tzw. obszarów funkcjonalnych o znaczeniu ponadregionalnym. Tak ujmuje to *ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w rozdziale 4a, art. 49a i 49b.

Projekt rozporządzenia przygotowany przez resort rozwoju pomija tylko jeden z typów obszaru ponadregionalnego wskazanych w ustawie. Jaki? Wiejski. A dlaczego go pomija? I tu mamy uzasadnienie zarzutu w śródtytuł. Określeniem metodyki wyznaczania wiejskiego obszaru funkcjonalnego miał zająć się inny resort. Ale się nie zajął (choć podobno się starał) i chyba się nie zajmie, bo prawdopodobnie nie będzie już musiał: vide:

<http://wartowiedziec.org/index.php/eurofundusze-2014-2020/26332-obszary-wiejskie-ponadregionalne-do-okrelenia> .

Rozjechało się

Obszary funkcjonalne: rozporządzenie nikomu niepotrzebne

Kategoria: Sejm, Senat i Prezydent

Opublikowano: poniedziałek, 17, sierpień 2015 00:00

Jarosław Komża

Odsłony: 2147

Wśród zgłoszonych przez samorządowców uwag przeważają te przedstawione przez zarządy województw, na których spoczywa obowiązek wyznaczania obszarów funkcjonalnych ponadregionalnych. O stanowisku ministerstwa do tych zastrzeżeń pisaliśmy [TUTAJ](#). Swoje propozycje zmian w rozporządzeniu sformułowali także przedstawiciele samorządów lokalnych. Wśród nich są zarówno miasta wojewódzkie, jak i małe gminy. Jedni i drudzy mają podobne uwagi. Metropolii stołecznej i miasteczkom nie podoba się, że przedstawiony przez resort katalog kryteriów odnosi się tylko do aspektów społeczno-gospodarczych (na bazie wskaźników GUS), a pomija powiązania przestrzenne i funkcjonalne pomiędzy gminami.

Samorządowcy z *Unii Miasteczek Polskich* oraz władze Warszawy podkreślają ponadto, że metodyka wyznaczania obszaru funkcjonalnego miasta wojewódzkiego w ramach polityki przestrzennej "rozjechała się" - czasowo i merytorycznie - z metodyką wdrażania mechanizmu ZIT polityki spójności. A przecież jedno i drugie dotyczy w praktyce tego samego obszaru.

Pragmatyczni samorządowcy pytają więc: po co wyznaczać niejako nowe (według kryteriów rozporządzenia) obszary funkcjonalne, skoro zostały one już wyznaczone. Do tego sposobem określonym przez ten sam resort. Tylko, że na potrzeby ZIT, a nie na potrzeby statystyki przestrzennej. Do tego ten drugi podział wiązał się przynajmniej z korzyścią pozyskania extra pieniędzy na rozwój obszaru z funduszy europejskich. Natomiast ten pierwszy nie wiąże się z żadnym bonusem. Wdrożenie go będzie kosztowało mnóstwo pracy, generować będzie ponownie niesnaski i pociągnie za sobą zmiany w przygotowanym dużymi siłami mechanizmie.

Sztuka dla sztuki, czyli, czy to rozporządzenie jest teraz w ogóle komukolwiek potrzebne?

Władze stolicy nie dostrzegają uzasadnienia dla "wypuszczania" rozporządzenia poza spełnieniem formalnego wymogu delagacji ustawowej. Tymczasem konsekwencje jego ukazania się będą istotne. Będą wymuszać zmiany dużym wysiłkiem dokonanych ustaleń. Wprowadzonych po pierwsze niedawno przyjętymi planami zagospodarowania przestrzennego województw, a po drugie na potrzeby mechanizmu ZIT. Władze Warszawy uznają, że rozporządzenie jest mocno spóźnione. Przymiarki do delimitacji obszarów funkcjonalnych miast wojewódzkich rozpoczęły się bowiem już dwa lata temu, gdy w lutym 2013 r. pojawił się dokument "*Kryteria delimitacji miejskich obszarów funkcjonalnych ośrodków wojewódzkich*".

A miało być tak fajnie

Obszary funkcjonalne: rozporządzenie nikomu niepotrzebne

Kategoria: Sejm, Senat i Prezydent

Opublikowano: poniedziałek, 17, sierpień 2015 00:00

Jarosław Komża

Odsłony: 2147

Racjonalne argumenty samorządowców odsłaniają słabość obecnej inicjatywy ministerstwa. Z jednej strony urzędników ministerialnych można zrozumieć. Po pierwsze, *"jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził"*. Po drugie, skoro delegacja ustawowa jest, to trzeba ją wykonać. Jednak trudno obalić zarzut o "rozjechaniu się" dwóch procesów programowania, skoro oba prowadzone były przez to samo ministerstwo.

Samorządowcy zgłaszają racjonalne uwagi, z których jasno wynika, że rozporządzenie, owszem, było potrzebne, ale znacznie wcześniej. Jego pojawienie się na obecnym etapie komplikuje rozstrzygnięcia, dokonane dużym wysiłkiem.

Przedstawiciele resortu zaś z jednej strony są wobec środowiska samorządowego spolegliwi, bo wiedzą, że samorządowcy mają dużo racji. Ale jednocześnie bronią swojego stanowiska, bo inaczej nie mogą.

Tę zabę, jak mnóstwo innych wcześniej, trzeba będzie jakoś zjeść. Skończy się pewnie jak zwykle, kompromisem. Skorygowane rozporządzenie pewnie się ukaże. Wszyscy szybko o nim zapomną, a tych co nie będą niektórych przepisów wdrażali, nikt ścigać nie będzie.

Jarosław Komża